

Katarzyna Kijania-Placek

Okazjonalność nazw własnych

Nazwy własne służą do odnoszenia się do pojedynczych przedmiotów i pozwalają na mówienie o tych przedmiotach nawet wtedy, gdy nie ma ich w pobliżu. Za pomocą nazw możemy odnosić się także do osób, które nie żyją już od lat. W tym sensie wydają się one od kontekstu wypowiedzi niezależne. Z drugiej jednak strony to, do czego lub kogo odnosi się dana nazwa jest jak najbardziej od kontekstu zależne, co widać na przykładach wypowiedzi takich jak „Podziwiam Arystotelesa”, która innej osoby dotyczy w rozmowie filozofów, a innej w rozmowie właścicieli obiektów pływających. Jest tak dlatego, że w języku naturalnym nie ma zasady, która zabraniałaby powtórnego użycia danej nazwy, dla określenia innej osoby bądź przedmiotu. Jeśli nazwa *Jacek Juliusz Jadacki* faktycznie odnosi się do jednej tylko osoby, to jest to czysty przypadek i z semantyką nazw nie ma wiele wspólnego. Obserwacje takie skłoniły niektórych do potraktowania nazw własnych jako szczególnego rodzaju wyrażeń okazjonalnych, a więc słów takich jak „ja”, „to” czy „jutro”, których odniesienie wyznaczone jest w kontekście i może zmienić się wraz ze zmianą kontekstu. W moim wystąpieniu bronić będę okazjonalizmu nazw własnych przed zarzutami, jakie zostały przeciwko takiemu pomysłowi wysunięte.

Skupię się też na przeniesionych użyciach nazw własnych, czyli takich, w których nazwy odnoszą do przedmiotów, które nie są nosicielami danej nazwy, ale są w kontekstowo wyróżniony sposób z tą nazwą powiązane - gdy na przykład za pomocą nazwy „Lennon” spontanicznie odnosimy się do osoby podobnej do Johna Lennona. Takie użycia nazw można analizować zgodnie z zasadami referencji przeniesionej, sformułowanymi przez Nunberga dla wyrażeń okazjonalnych, wydawałoby się więc, że ich obecność w języku naturalnym przemawia za okazjonalnością nazw własnych. Będę jednak argumentować, że nunbergowska analiza przeniesionych użyc nazw własnych jest niezależna od potraktowania nazw jako wyrażenia okazjonalnego i może ją także zaakceptować millianista, a nawet predykatywiści.